Nr. 1. Piotrków, dn. 15 Listopada 1919 roku. Rok I.

Młoda Myśl

PISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Redakcja czynna od godz. 4—6 we wtorki, czwartki i soboty. Adres Redakcji i Administracji: Piotrków, Cmentarna 4.

*
* *

Wiązankę myśli i uczuć bratnich rzucamy Tobie bratnia młodzieży! Niech dobre nasze chęci nie przepadną, niech chęć zagrzania Was do czynu nie zginie i przekona nawet najobojętniejszych, że ruch i praca dla idei— to życie — a szarzyzna codziennego życia wiedzionego w spokoju i apatji -- to śmierć.

Życie więc i praca wspólna dla drogiej Ojczyzny: to nasz cel!

Nasze dążenia w chwili obecnej.

Chwila obecna jest dla nas tak ciężką, że musimy naprawdę wykazać wiele zdolności i hartu, aby ją przeżyć i stanąć na gruncie trwałym, objętym granicami prawdziwej niepodległości. Wypadki jakie wstrząsają raz po raz posadami świata, aczkolwiek są dla niektórych narodów wypadkami wilkiej do iosłości dziejowej, w szeregu których stoi i nasza Polska— nie zdołały zaszczepić w serca ludzkie tej prawdziwej, szczerej miłości bratniej, którą opasać winniśmy „ziemskie kolisko". Mam tu na myśli młodzież, która ulegając wszelkim prądom wywrotowym, zamiast skupiać się w celowej pracy, zgryza się wzajemnie, powiększając antagonizm partyjny, politykując i zamiast budować Ojczyznę, burzy ją. Młodzież nasza, chcąc naprawdę być pożyteczną dla Ojczyzny, musi przedewszystkiem zrozumieć, że nie ten jest wodzem, kto ma tytuł i dobrze krzyczy—lecz ten, który ważność swą stwierdza faktami, inaczej mówięc—czynem. Znowu zagadnienie—jakiż czyn jest faktycznie dobrym?—taki—który zadowoli uczucia moralne całego społeczeństwa, a nie—jednej, jakiejś tam pojedyńczo

stojącej partji.—Czynem dobrym młodzieży będzie zatem—jak największe garnięcie się do wiedzy, którą poza wskazówkami, jakie nam daje szkoła, można posiąść w szerokim zakresie przez samokształcenie. Czynem młodzieży będzie: stanąć „ramię przy ramieniu" wspierając się wspólnemi siłami, usuwając wszelkie przeciwności napotykane na drodze życia. Wyrabiajmy więc w sobie drodzy przyjaciele siłę woli, postępując wciąż naprzód w imię tradycji, przekazanej nam przez wieszczów naszego narodu; niech święta idea braterstwa, głoszona przez nich, będzie dla nas przewodnią—a wtedy z dumą przekonamy się, że społeczeństwo starsze, będzie patrzyć na nas z wiarą, że nie pogrzebiemy pokładanych w nas jego najświętszych nadziei!

—Jedną [illegible] ważniejszych również myśli, jaką chcę rzuci[illegible] masy młodej mej braci, jest ta, aby się [illegible]y nie zrażać niepowodzeniami. Kiedyż wi[illegible] możemy ich napotkać, jak nie w chwili [illegible]ej? Teraz, kiedy wielu ludzi wykoleja się jeno z tej przyczyny. Zastanówmy się, czy życie może naprawdę unieszczęśliwić człowieka, jeśliby ten umiał niem pokierować? Czyż ślepa wiara w przeznaczenie może nam dać to co nazywamy szczęciem?—otóż nie, szczęście nasze jest zależne przedewszystkiem od nas samych, o ile więc, nie wyzbędziemy się onej strasznej plagi, jaką jest pesymizm, nie możemy powiedzieć, że dążymy do szczęścia,—również lekkie zapatrywanie się na życie do niego nas nie doprowadzi. W chwili zaś obecnej spotykamy przeważnie ludzi tych dwóch usposobień, co stwierdzić trzeba z przykrością. Jednak jestem przekonany, że wyzbyć się tego można, jeno trzeba chcieć. Utwalajmy się w przekonaniach prawdziwego dobra za pomocą jasnego, zdrowego zapatrywania się na życie a wtedy ono popłynie wartkim strumieniem, pozostawiając za sobą odłamki, spowodowane wyskokami bużliwej natury. Chwila obecna jest podług mnie jutrznią znakomitej przyszłości naszej—umiejmy ją zatem wykorzystać, gdyż może zagasnąć, spychając nas w odmęty ciemnej anarchji, a wtedy biada nam!... Do czynu więc, do czynu!

R-r.

ANNA KARSKA.

DO CZYNU.

Hej! Wszyscy razem—bez różnicy stanów!
Czy kto z chłopów pochodzi—czy z szlachty [czy z panów.
Razem wspólnie za jedną wspólną broń chwytajmy
i jednym głosem silnie zawołajmy:
„Nie damy ziemi!"
Tam nam być! tam z nimi
wszystkim przystało!
Bo choć nas dużo — to jednak za mało
na przemoc wroga!
Zacznijmy pracę tę wspólną od Boga...!
W Jego zacznijmy imieniu —
Skwapliwie znosząc kamień po kamieniu
na tę budowę tej drogiej ojczyzny!

Niechaj się wszystkie zagoją już blizny
wzajem zadane
i niechaj wszystko będzie zapomniane — —!
Dziś podwaliny kładziem, Ten fundament
ma dźwignąć gmachy olbrzymiej wolności...
Lecz niechaj w serca nie wkrada się zamęt —
niech się słowo nie wymknie nijakiej sprzeczności.

Gdyż słowo takie pracy naszej bluźni—
zbawienie nasze pokala — opóźni...!

Razem więc wszyscy! bez różnicy stanów!
Czy kto z chłopów pochodzi—czy z szlachty [czy z panów!

Latarnia.

(Bajka)

We śnie spowita ulica spoczywa—
przechodnia kroków echo ciszę zmąca
samotna tylko—jedna—nieszczęśliwa
w zaułku cichym—latarnia płonąca
świeci i myśli: „Po co łażą ludzie
po tych ulicach—które toną w brudzie?
Po co? i zaczem? Ja im świecić muszę—
aby w kałużach mogli brukać duszę
Więc nad marnym swoim losem
zapłakała—
zaszlochała—
i spojrzała ukosem
westchnęła—boleśnie wrzasła
i zgasła!

Ciemność się więc w zaułku
uczyniła sroga...
to też tam niczyja noga
nie postała—
bo się bała.

Gdyby więcej latarni tak mądrze myślało—
możeby się na świecie wówczas lepiej działo

JAN SATYRSKI.

W pierwszą Rocznicę Wyzwolin.

„Wyrwij się pieśni, potężna—niewinna—
Z serc—wyzwolonych mych braci—
Popłyń ku szczytom górnym dziękczynna—
Bóg szczerość--stokroć odpłaci."—

I wysłuchana zostałaś modlitwo —
Słowa Twe połączone z uroczymi dźwiękami pieśni — znalazły przychylne miejsce u tronu Najwyższego Władcy.—
Przeżywamy chwile świętą — w dnie Rocznicy Zmartwchywstania drogiej Ojczyzny. —

Rok temu, gdzie niegdzie na ziemi naszej wałęsały się jeszcze placówki nieprzyjacielskie— niejedno serce Matki Polki osłaniał cień tęsknicy i zwątpienia: „Czy to naprawdę nadeszła tak długo we łzach oczekiwana chwila?"— Dzisiaj nie masz ani pierwszego, ani drugiego — — Dzisiaj jak ziemia długa i szeroka ujrzysz zwarte — szare roty naszych żołnierzy — serce Matki Polki wzbiera szczęściem i wiarą w owo spokojne Jutro —

„Zew przecudny — zew wolności,
Natchnął nowem życiem nas —
Powstał mściciel z Ojców kości —
Nim jest — Wielki dziejów czas!"

Pieśń rwie się — nie milknie —
Zwarzone szronem jesiennym drzewa, wtórzą jej harmońją poszumu.

„Stąpa w szacie powłóczystej,
Po równinach przeoranych —
W wizji świętej — uroczystej:
Duch poległych — ukochanych.—"

Smętna melodja — a zarazem przenikająca dziwną dumą i triumfem
Toć to dzień — Wszystkich Świętych.—

Jesień Polska godnie go otworzy w swych elegjach — — pozostanie dla nas, po wieczne czasy — najwznioślejszą porą — Zmartwychstania Świętego ducha — umarłych za Ojczyznę.

Przygłów. dn. 3-XI 1919 r. *Bol. W. Święcicki.*

Z głębin duszy.

Na pamiątkę naszych rozmów Kol. B

UPOJNIE MARZYĆ I BEZ PLONU
PRZEŻYĆ TO ŻYCIE W PIEŚNI SZALE,
TO TAK JAK SERCE WYJĄĆ Z DZWONU
I RZEC: „Hej, DŹWIĘKI, PŁYŃCIE W DALE:"
WYSILAĆ MÓZGI TO NIE ZNACZY
POEZJĘ WYKLĄĆ Z SERCA TUMU,
ALE Z NADZIEJĄ—NIE W ROZPACZY
RZUCAĆ SIEW ZDROWY—SIEW DLA TŁUMU...
NIMBEM NIE ZNACZĘ MOJE CZOŁO,
NIE PŁYNĄ W DALE OBŁĄKANE—
LECZ W MĘCE DUCHA KREŚLĘ KOŁO,
GDZIE SIĘ POMIESZCZĄ NIESŁYCHANE
IDEE, KTÓRE WYJDĄ Z ŁONA
POEZJI SYNA—BÓSTW EONA.

O: WY NIE WIECIE, KIEDY W MĘCE
SZUKAM W MEJ DUSZY PRAWDY ZEWU,
KIEDY BEZSILNIE ŁAMĘ RĘCE
I BRAK MI NAWET W PIERSI ŚPIEWU
JA WÓWCZAS DUSZĘ JAKO ROLĘ
URABIAM MYŚLĄ—STWARZAM SIŁY
A CO PRZEMYŚLĘ, CO PRZEBOLĘ—
SĄ MĄ POEZJĄ—ME MOGIŁY,
MYŚLICIEL PIĘKNA SZUKA WSZĘDZIE,
TEORJE STWARZA Z FAKTÓW WIELU—
ON PRAWDY SZUKA—JĄ POSIĘDZIE.
PIĘKNO SIĘ MIEŚCI W MYŚLICIELU.

K. Florykowski.

BOLWIT.

PIELGRZYM.

Błądzę ja pielgrzym nieżnany nikomu
Przede mną ciemno zbałwanione tonie,
Ja mam je przebyć bez steru bez promu —
Z miłością w łonie.

Hen! hen! na fali morskiego odmętu
Powiewa jeszcze pas płótna niedługi,
Toć sztandar—resztki z mojego okrętu—
Błędnej żeglugi.

Burza się wzmaga... Czyż sil na to stanie!
Spytasz mnie człecze, przepojony trwogą,
Czyliż cię zwalczą te morskie otchłanie—
Z pieśnią złowrogą?

„ O biada Tobie—coś ducha postradał
W walce nierównej z straszliwym żywiołem,
Odtąd on Tobą będzie zawsze władał
Boś uległ czołem!"

Ja idę hardo!.. Nie ulegnę burzy,
Chociem zbłąkany na życiowej fali—
Przeciem jest pomny na cel swej podróży—
Co jeszcze w dali...

Gonię swą marę—o, już jestem blisko,
By schwycić sztandar w swoje krzepkie dłonie,
A. to dlatego, żem nie upadł nisko—
Z miłością w łonie.—

Piotrków, 26—VII—1919 r.

DWA PRZYCISKI.

(Bajka)

JEDEN PRZYCISK—CO NA BIURKU
STAŁ KOŁO DRUGIEGO—
RZEKŁ RAZ Z CICHA: „MÓJ KOLEGO!
POWIEDZ MI—ŁASKAWIE PROSZĘ—
BO SIĘ JUŻ ODDAWNA NOSZĘ
Z PEWNĄ MYŚLĄ—
CZEMU MY JAKIEŚ PAPIERY
BEZ USTANKU PRZYGNIATAMY—
A CELU TEGO NIE ZNAMY?"
A WIĘC DRUGI JĄŁ POMAŁU
TŁOMACZYĆ—LECZ BEZ ZAPAŁU:
„CO TEŻ TO KOLEGA PLECIE!?
„PO CO SIĘ O CELE PYTA?
„NIECH BĘDZIE KONTENT—ŻE GNIECIE
I KWITA..!"
MORAŁ TAKI WYNIKA
Z TEJ KRÓTKIEJ POWIEŚCI
ŻE COŚ I ROBIĆ MOŻNA—
CHOĆ SIĘ NIE ZNA TREŚCI.

Jan Satyrski.

Przygrywka.

Tam gdzie puste pola,
Polecę!
Gdzie jest ciemność i niedola,
Rozświecę!
Gdzie samotne jodły płaczą,
Pospieszę!
I tych co krwią drogi znaczą,
Pocieszę!

Kędy szumi las Ojczysty,
Dam duszę!
Gdzie gór widać pas mglisty,
Tam muszę!
Bo tam płaczą Ci rodacy!
Ci moi!
Co wskazują że Polacy
Wśród znoi!

II.

O szumże, szumże lesie cienisty,
Co w głębi swojej kryjesz tęsknotę!
O płyńże, płyńże potoku mój szklisty,
I patrz się w słoneczko to złote!
W to złote słoneczko, co błyszczy na niebie.
I daje nam ludziom stęsknionym promienie,
I promyk niech każdy ciemnotę pogrzebie,
I światłem weseli istnienie!

III.

Płyń tęsknoto,
Płyń daleko,
Za morze!
I sprowadź nam zorzę złotą,
Co zachodzi tam nad rzeką,
Hen w borze!
I sprowadź nam takie lutnie
Co to wiecznie grają,
I pokaż nam takich ludzi,
Co to wciąż śpiewają!
Po jasnej, po rosie
Płyń do nas tęsknoto,
Rozlegaj się głosie,
Aż po zorzę złotą!

M. K.

Zośka z nad Drzewiczki.

TĘSKNOTA.

Nie wiem, gdzie szukać Twojej samotnej mogiły
Na stepach Ukrainy, wśród dzikich burzanów
Czy w borach tajemniczych? O miły, mój miły
Na Apeninów szczycie, czy wśród polskich łanów?

Może Cię kołysały do snu łąk kobierce
Miodną won'ą koniczyn w poranki wiośniane...
Może kruki drapieżne wyżarły Ci serce...
Twe oczy miłujące i umiłowane.

Może płakały zmierzchem jodły—samotnice,
Gdyś padł w boju śmiertelnym i konał samotny
Mękę chwili przedzgonnej, Twój żal i tęsknice
Przyniósł mi litościwie górski wichr przelotny.

Nie wiem, gdzie pójść oczyma, jak rozpacz smutnemi.
Gdzie słać modlitwy ciche w wieczornym pacierzu
Błądząc myślą wśród borów nocami czarnemi
Szukam Twojej mogiły, rycerzu, rycerzu...

Ale znaleźć nie mogę... I dziś w Zmarłych Święto
Nie pójdę, tak jak inni, ze łzą u powieki
Na grób paść i... całować tę ziemię przeklętą
Która mi Ciebie, miły, wydarła na wieki.

1919 r.

BOLWIT.

Z refleksji jesiennych.

Ha—przyszłaś jesieni
Już do nas w gościnę
Jesieni bogata w mgławice.
Otrząsasz drzewinę
Powoli z zieleni—
A w duszę zaszczepiasz tęsknicę.

Ha—przyszłaś harfiarko
Eola służebno,
Zawodzić nad dolą stworzenia,
Pieśń żalów wróżebną,
Pieśń rwącą się szparko
W krainy nieznane—istnienia.

Piotrków, d. 22/X, 1919 r.

W № 2 „Młodej Myśli” rozpoczniemy drukować, świetny szkic powieściowy doby współczesnej p. R. Kawalca: p. t. „WSPOMNIENIA z HAJDAMACKIEJ NIEWOLI”.

ZIMA.

Przyszła do nas w srebrnej szacie—czarodziejka zima; pomalowała kwiaty na szybach, lodowym tchnieniem ścięła wody w stawach i rzekach, ziemię otuliła śnieżnym kobiercem. Piękna—urocza—a zarazem straszna to pani. W ślad za nią kroczy widmo, nędzy i rozpaczy. Ludzie biedni pozostali pozbawieni, najważniejszego swego pożywienia: ziemniaków, których wielka ilość niewykopana—zmarzła w ziemi. Brak opału daje się prawie każdemu we znaki a zwłaszcza tym co nie są zaopatrzeni w ciepłą odzież, ileż to młodzieży szkolnej, musi pozostać w domu — w przeciwnym razie grozi im zaziębienie, a może śmierć. Na pytanie, czy i w domu mają rozkosze? — odpowiedzieć trzeba krótko: nie. Paskarz, chyba jeno wita zimę obojętnie, a nawet z ukrytą radością, boć zima — zwłaszcza teraz, to okres jego—najobfitszego żniwa; powyciąga z ukrycia zebrane zasoby węgla i pożywienia, ciągnąc ostatni nieraz grosz z potrzebujących. Co pozostaje robić tym co go nie mają? Radźże im Ty Wolna Ojczyzno!

KRONIKA.

Z ruchu harcerskiego.

Życie harcerskie w Piotrkowie, budzi się ze snu letargicznego. Pierwszym dowodem tego było ogólne zebranie szarż drużyn męskich w dniu 9-XI b. r. Zebranie to miało na celu ściślejsze połączenie się drużyn okręgu i zaprowadzenie w nich pewnych reform, zagaił je druh K. Florykowski, Komendant drużyny Imienia Leona Zagrzejewskiego w paru pięknych słowach, zaznaczając doniosłość chwili i jaką rolę ma w niej odegrać skauting.

„Skauting organizacja mająca na celu rozwój ciała i rozwój ducha w dobie obecnej, poczęła chylić się do upadku; życie jej przejawia się jeno na zewnątrz, na obchodach i uroczystościach narodowych, zaś pracy wewnętrznej prawie, że niema. Starsi druhowie masowo opuszczają szeregi harcerskie, wstępując do organizacji „Sokoła”. Czyż idea skautingu nie zdołała ich przekonać do siebie? Czyżby naprawdę skauting polski na obczyźnie miał nam być przykładem, jakto twierdzą druhowie stamtąd przybyli? Otóż pokażmy, że nie zostaniemy w tyle—że praca nasza musi też wydać owoce —to też wzywam was druhowie, łączmy się i niedajmy zaginąć naszym wzniosłym celom”. Poczem przystąpiono do porządku dziennego. Dyskusję większą wywołał druh Wolski — wnioskiem, aby utworzyć t. zw. drużyny wilczków, które do czasu pewnego nie trzeba mieszać z wykwalifikowanymi harcerzami. Wniosek ostatecznie omówiony — upadł, zastąpiony innym, podanym przez druha Parola, mianowicie, aby nie tworzyć osobnych drużyn wilczków—bo ci również są harcerzami, chociaż najmłodszymi—lecz włączać ich do ostatnich zastępów odpowiednich drużyn. W dyskusji tej oprócz druhów Nakoniecznego, P. Krupy i innych, zabrał głos, obecny na zebraniu Komendant Okręgu druh Kossakowski, realizując znakomicie wnioski obydwóch druhów — udawadniając ostatecznie konieczność wprowadzenia w życie wniosku druha Parola. Następnie postanowiono, że zbiórki takie odbywać się

będą co tydzień w gmachu gimn. państwowego, przewodniczącymi na nich będą kolejno wszyscy Komend. drużyn (wniosek dh. Nakoniecznego) sekretarz zaś będzie stały, został nim po zrezygnowaniu z kandydatury kilku druhów—wybrany większością głosów druh Wańkowski. Pierwszemu zebraniu nadano charakter organizacyjnego, aczkolwiek było przewlekłe wskutek niewprawnego prowadzenia, zauważyć się dało b. wielkie zainteresowanie się sprawą — wielu druhów, o czem świadczyła aż „zaożywcza" dyskusja. Życzę druhom — osiągnięcia jaknajświetniejszych rezultatów, krótkim polskim: „Szczęść Boże".

W oddziałach drużyn żeńskich też wszczyna się życie, za to b. mało słychać o życiu w drużynach okolicznych przynależnych do Piotrkowa. Wartoby również postarać się o osobną kwaterę harcerską, przez co uniknęło by się wielu nieporozumień—pomiędzy drużynami.

Stary druh.

Z gimnazjum państwowego.

W październiku odbyło się pierwsze w tym roku walne zebranie Samopomocy, na którem dokonano pewnych reform i wyboru nowego zarządu. Kuratorem Samopomocy jest prof. *Rozmus*.

W skład Zarządu weszli: jako prezes—kol. *St. Zaleski.* (8), wiceprezes—kol. *T. Wróblewski.* (8), skarbnik—kol. *St. Lasota.* (8), archiwista—kol. *A. Ciesielski.* (8), prezes sekcji zabaw pożytecznych kol. *J. Ostaszewski.* (8), prezes sekcji oświatowej—kol. *Motylski.* (7), sekretarz—kol. *M. Jaworski.* (6)

Co do reform, to postanowiono, że: 1) Do Samopomocy należą *wszyscy* uczniowie wyznania *chrześcijańskiego* (w projekcie było: *rzymsko-katolickiego)* 2) Prawo głosu, jak również prawo być wybranymi do Zarządu mają wszyscy członkowie, począwszy od klasy 5-ej.

3) Samopomoc obejmuje *całość* życia koleżeńskiego (również pozaszkolnego) i do niej należy się zwracać nawet w sprawach *honorowych.*

4) Zarządowi Samopomocy przysługuje prawo *sądu* i *rzucenia infamji* na poszczególnych członków.

*

* *

W pierwszych dniach grudnia Samopomoc ma urządzić „Wieczór trzech wieszczów". Na program złożą się: Słowo wstępne, chór męski, deklamacja, solo fortepianowe i na skrzypcach, prolog i „Rada w karczmie" z „Pana Tadeusza".

W.

Z II-go Gimnazjum.

Życie koleżeńskie w II Gimn. od samego początku roku szkolnego popłynęło wartkim strumieniem. Pierwszym przejawem jego była jednogłośna uchwała zreformowania statutu „Samopomocy", która zapadła na walnem zebraniu dn. 23 IX. Specjalnie wybrana w tym celu komisja oddała się z zapałem sprawie i odbywszy szereg posiedzeń pod przewodnictwem kol. Pęczkowskiego, ukończyła swe prace do dn. 10 X. Na walnem zebraniu poprawiony i uzupełniony statut przyjęto większością głosów w obecności kuratora prof. Dr. J. Momota natychmiast wprowadzono w życie. Jedną ze zmian zasadniczych jest zastąpienie walnego zebrania *wiecem*, który składa się z wybranych w stosunku 1 : 5 przedstawicieli klas wyższych. Komisja rewizyjna, będąca dotychczas fikcja, otrzymała szerokie upełnomocnienia, tak iż stała się jednym z głównych organów „Samopomocy". Nowy zarząd, zatwierdzony już przez wiec, ma skład następujący: prezes—kol. E. Pęczkowski kl. (VIII). vice-prezes kol. K. Florykowski (VII), sekretarz—kol. J. Wolski (VII), przewodniczący komisji rewizyjnej—kol. S. Makomaski (VII), skarbnik—kol. J. Nowakowski (VII), kierownik sekcji: oświatowej—kol. S. Płoski, (VIII) godziwych rozrywek—kol. E. Malinowski (VIII), bib-

liotecznej—kol. H. Kasprzykowski (VIII), antykwamianej—kol. Berut (VIII). Nowy zarząd rozpoczął dosyć energiczną działalność, w szczególności zaś sekja godziwych rozrywek, która zajęła się urządzeniem obchodu 29 Listop. oraz organizacją chóru i orkiestry. Szkoda tylko, że „Samopomoc" większą uwagę zwraca na zewnętrzne występy. niż na organizowanie regularne wewnętrznego życia młodzieży.

Natomiast harcerstwo nie wykazało dotychczas wielkiej inicjatywy, co przypisać można zmianom administracyjnym, a mianowicie podziałowi drużyny, oraz odciągnięciu pewnej liczby członków przez rozwijający się coraz bardziej „Sokół".

Z. T.

E-p-i-g-r-a-m-a-t-a.

DO KRYTYKÓW.

Krytykować umiecie — a samiście jacy?
—Baczcie, by wam za pracę—nie wstrzymano płacy.

MĘDRCOWI.

Nie biedź napróżno głowy—nad zagadką bytu
Boś gotów zwarjować—z mądrości przesytu.

USŁUŻNY.

Nie wiem, dlaczego jesteś dzisiaj tak usłużny.
—Rzecz prosta przyjacielu—bom Ci życie dłużny.
A dlaczego—cóż znowu pleciesz waść za bajki?
—Nie miałem co zapalić—a tyś dał mi fajki.

Amicus.

Od Wydawnictwa.

„Młoda Myśl" zamieszcza artykuły treści aktualnej, społecznej, naukowej, poezję, beletrystykę, humor, satyrę i kronikę.

Prenumerata „MŁODEJ MYŚLI" w Piotrkowie i na prowincji wynosi:

Miesięcznie	Kor.	4	lub M.	2,50.
Kwartalnie	„	12	„ „	7,50.
Półrocznie	„	24	„ „	15,—.
Rocznie	„	48	„ „	30.—.

Prenumerata liczy się od dnia 15 listopada 1919 r. Za przesyłkę pocztową dopłata miesięczna hal. 40 fen. 25. Do r. 1920 „Młoda Myśl" wychodzić będzie 15 i 30 każdego miesiąca, od stycznia 1920 roku 1-go i 15-go.

CENA POJEDYŃCZEGO EGZEMPLARZA 2 KOR. lub M. 1,25.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH W PIOTRKOWIE.

Nakładem Młodzieży Polskiej w Piotrkowie. Odbito czcionkami Drukarni Polskiej w Piotrkowie.

Red. Nacz. Bol. W. Święcicki. Red. odpow. Dr. prof. B. Karpiński.

Florykowski K.

Z głębin duszy

Młoda Myśl, Złotów 1919 nr. 1

[w]

Ikarska Anna

Do czynu.

Młoda Myśl, Piotrków 1919 nr. 1

[*]

Satyrski Jan ?

Latarnia (Bajka), Dwa przyciski (Bajka),

Młoda Myśl, Piotrków 1919 nr. 1

[v.]

Święcicki Bol.[esław] W.

W pierwszą Rocznicę Wyzwolin.

Młoda Myśl, Piotrków 1919 nr. 1

[w.]